

KURIER WARSZAWSKI.

Dnia 6 Maja 1868.

Środa.

Dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1868.

Rano ciepła st: 5, w połud: c. st: 11
Wysokość wody st: 6 c. 4 (przybywa)Stan barometru:
na odmianęWschód Słońca g. 4 m. 23
Zachód „ „ 7 „ 31

Jutro, Śtej Domicelli P.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odosłaniem do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzu Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami. — Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Przez Najwyższy rozkaz do zarządu wojennego, wydany w Petersburgu, dnia 17 Kwietnia, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca Tronu Aleksander Aleksandrowicz mianowany został generał-adjutantem Jego Cesarskiej Mości.
(Dz. War.)

— *Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych* podaje do powszechnej wiadomości, że w wykonaniu decyzji JW. Hrabiego Namiestnika w Królestwie Polskiem, urządzoną zostanie w miesiącu Czerwcu w Warszawie, w czasie trwania jarmarku wełnianego i wyścigów konnych, wystawa owiec, na zasadach następujących: 1) Wystawa owiec tak cienkowłnistych i włościańskich, jako też samej wełny, urządzoną będzie w miejscowości należącej do Banku Polskiego, przy ulicy Nowogrodzkiej, obok składów Bankowych. 2) Urządzenie wystawy i zarząd takową porucza się ustanowionemu w tym celu, pod prezydencją hrabiego Józefa Zamojskiego, oddzielnemu Komitetowi, do którego zaproszeni zostali w charakterze Członków: Naczelnik Sekcji Przemysłu, Aleksander Blumenfeld; właściciel dóbr Konstanytów w gubernji Siedleckiej, hr. Aleksandrowicz; właściciel dóbr Szczawin, w gubernji Łomżyńskiej, Mikołaj Glinka; właściciel dóbr Hańsk, w gubernji Lubelskiej, Ludwik Okecki; i Pomocnik Inżyniera gubernialnego Warszawskiego, Józef Sporny. 3) Komitetowi temu nadane zostają następujące atrybucje: a) oznaczenie terminu otwarcia i trwania wystawy; — b) ułożenie szczegółowego programu i oznaczenie warunków koniecznych dla ubiegających się o nagrody; — c) ogłoszenie w pismach publicznych obwieszczeń dotyczących wystawy; — d) przyjmowanie przedmiotów na wystawę nadsyłanych, czuwanie nad ich zachowaniem podczas wystawy i zwrot takowych właścicielom; — e) oznaczenie wysokości opłaty za wejście na wystawę; — f) wybór i zaproszenie ekspertów dla ocenienia przedmiotów przedstawionych na wystawę przedmiotów; — g) naznaczenie i przysądzenie nagród; — h) ułożenie szczegółowego sprawozdania z odbytej wystawy i przedstawienie takowego właściwej Władzy łącznie z rachunkiem poniesionych na urządzenie wystawy kosztów. 4) Za odznaczające się na wystawie przedmioty udzielane będą wystawcom nagrody w medalach i listach pochwalnych; w tym celu pozostawiono Komitetowi do rozdysponowania: 1 medal złoty, 2 srebrne i 10 brązowych; liczba zaś listów pochwalnych nie jest ograniczoną. Na kosztu urządzenia wystawy, na nagrody i inne z tego tytułu wydatki, przeznacza się do dyspozycji Komitetu 500 rs. z funduszu Skarbu, jak niemniej dochód ze sprzedaży biletów wejścia na wystawę.
(D. W.)

— *W rozkazach Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej wydanych*, zamieszczono: 1. Znowu dostrzegać się dać znaczną liczbą żebraków włączających się po ulicach i po domach, natrętnie domagających się jałmużny; pomiędzy nimi znajduje się wielu dotkniętych kalectwem, których odrażający widok przestrasza dzieci i szkodliwie oddziałyując na kobiety brzemienne, może stać się powodem różnych nieszczęść. Z tego powodu i w ponowieniu niejednokrotnie wydanych w tym przedmiocie rozporządzeń, polecam komisarzom cyrkulowym pod surową odpowiedzialnością zalecić podwładnej sobie służbie, ażeby wszystkich żebraków dostrzeżonych na ulicach i w domach, natychmiast

zatrzymywali i odstawiali do aresztu policyjnego. Szczególniejszą zaś zwracać należy uwagę na żebrzące kaleki odrażającej postaci, których odsyłać do aresztu przy raportach na moje imię, a to w celu wydania co do nich mojej własnej decyzji. Przy tem ponawiam rozkaz mój poprzedni do rewizorów rogatek, ażeby pod żadnym pozorem żebraków do miasta nie wpuszczali, a to pod osobistą ich odpowiedzialnością, jeżeli w liczbie przyaresztowanych, okaże się który z żebraków nietrzeźwym. II. Dostrzegam również, że omnibusy wyruszając ze stacji, zaraz z początku kursu bardzo często stawają bez żadnej przyczyny, lub też postępując krok za krokiem, nie tylko że zatrzymują siedzących w nich pasażerów, lecz tamują przejazd po ulicach; polecam komisarzom cyrkulowym oświadczyć za pokwitowaniem, wszystkim utrzymującym omnibusy, ażeby zalecili powożącym i konduktorom, kursować omnibusami od stacji do stacji umiarkowanym klusem, nie zatrzymując się jak tylko na skutek żądania pasażerów przy wsiadaniu lub wsiadaniu onych, z tem, że od niestosujących się do niniejszego rozporządzenia, numera zostaną odebrane z pozbawieniem prawa prowadzenia nadal tego proceduru; ściśle dopilnowanie czego służbie policyjnej poruczam. (Gaz. Polic.)

— S — Dla czytelników którzy w godnym największego uznania kierunku, badają postęp stowarzyszeń pożyczkowych za granicą i pragną zastosować podobne instytucje w naszym kraju, nieobojętną zapewne będzie wiadomość o wyszłej tylko co broszurce w Lipsku nakładem księgarni Pawła Rhode p. t. „Zasady Towarzystw pożyczkowych” p. Wacława Góreckiego 1868 r. Jakkolwiek po pracach naszych tutejszych ekonomicznych pisarzy pp. Trepki, Kirszrota, Makowieckiego, Swenczyca, Wiślickiego i innych, nie nowego z tej broszury nie dowiedzieliśmy się, streszczając ona wszelako tu i owdzie rozrzucone zdania, co do rozwijania towarzystw pożyczkowych (kass zaliczkowych) dla rzemieślników, i stwierdza, że zasadą podobnych instytucji w Niemczech, są zawsze „własna pomoc, stowarzyszenia, gromadzenie własnych kapitałów: wreszcie solidarna odpowiedzialność stowarzyszonych”. Autor szczególny kładzie nacisk na czynną pomoc kass oszczędności, które mogą dostarczyć kapitalistów dla obrotów kass zaliczkowych.

Ośmielamy się twierdzić stanowczo, że pierwszym krokiem do stworzenia u nas stowarzyszeń zaliczkowych, jest jak najobszerniejsze rozsądzenie kass oszczędności po kraju i skierowanie części funduszy ich do kass pożyczkowych. Bez tego sukcesu składki osób stowarzyszonych najczęściej niezamożnych rzemieślników potrzebują zbyt długiego czasu, ażeby utworzyć kapitał rezerwy, konieczny w każdej kredytowej instytucji prywatnej.

Na dowód, jak wielki udział przyjmują kassy oszczędności w Niemczech, p. Górecki przytacza (strona 31)

że w Saksonji w 23 stowarzyszeniach pożyczkowych w r. 1861, znajdowało się 109,847 talarów obcych depozytów i 814,372 talar. z kass oszczędności. Na zjeździe w Halli, sprawozdania 121 stowarzyszeń wykazały, że w tychże było 933,062 tal. depozytów obcych, a 1,279,156 tal. z kass oszczędności. P. Szulze z Delitsch wykazał w sprawozdaniu za rok 1865, iż w ciągu lat 7 w 498 stowarzyszeniach pożyczkowych znajdowało się w obrocie depozytów obcych 11,154,579 a z kass oszczędności 6,502,197. Cyfry pomienne najdowodniej okazują, jaki stopień zaufania obudziły podobne instytucje u publiczności.

Dobre zasady finansowe, powiada autor broszury, są najważniejszą podstawą organizacji kass pożyczkowych, po ich stanie, po praktyce kierujących, z łatwością poznać można, czy stowarzyszenie się rozwija, czyli też pędzi żywot suchotniczy.

Otóż tego wyrobienia, tej praktyki w rzeczach finansowych brakuje nam właśnie, jako ludziom z nabożem i tradycji nieoglądającym się na rachunek na jutro.

— W dniu wczorajszym w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbyło się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stefana *Nejbaury*, Obywatela tutejszego który pamięć swoją na tej ziemi utrwalił wielu dobroczynnymi zapisami, a mianowicie wybudowaniem domu (na rogu ulicy Szpitalnej i placu Wareckiego), przechodzącego po pewnej liczbie lat na rzecz zakładów dobroczynnych. Przed żałobnym katefalkiem podczas powyższego nabożeństwa, mieścił się biust zmarłego z kararyjskiego marmuru wykonany przez p. *Józefa Mantzel*. Biust ten pomieszczonym później zostanie w nadgrobków w kościele Przemienienia Pańskiego wystawić się mającym.

— Jutro, o godz: 9ej z rana, jako w drugą rocznicę zgonu ś. p. *Balbiny z Bońkowskich Zdanowicz*, odbędzie się za jej duszę żałobna Wotywa, w kościele parafjalnym N. MARJI PANNY Loretańskiej na Pradze, na którą Krewnych i Znajomych zaprasza się. —2648— (6194)

— Jutro, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. *Joanny z Bleszyńskich Czaban*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój jej duszy w kościele Ś. ANNY, Matki N. M. P., na Krak: Przedm.; o godz: 9ej z rana, na które się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2651— (6199)

— Jutro, jako w wigilję imienin ś. p. *Stanisława Nideckiego*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy jego, w kościele Ś. FRANCISZKA, przy ulicy Zakroczymskiej, o godz: 10ej, na które żona z dziećmi i wnukami zaprasza. —2658— (6250)

— Jutro, odbędzie się w kościele Ś. ALEKSANDRA, o godz: 10 $\frac{1}{2}$ rano, Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. *Stanisława Lilpopa*, na które pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —2678— (6270)

— Onegdaj, po długiej i ciężkiej słabości, rozstała się z tym światem ś. p. *Antonina Zawisza*, przeżywszy lat 74. Pozostała familja, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, dziś o godz: 5ej, z kościoła NARODZENIA N. MARJI PANNY, przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski. —2676— (6248)

— *Jan Gottschalk*, majster tokarski, po krótkiej słabości, wczoraj w wieku lat 49, życie zakończył.

Pozostała żona wraz z synem, zaprasza Krewnych Kolegów, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok jutro t. j. we Czwartek, o godzinie 6tej po południu z kościoła parafjalnego Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—2568— (6,258)

— Wczoraj o godzinie 5tej po południu w kościele Ś. tej *Anny Matki N. Marji Panny* na Krak: Przedm. *Jks. Teodor Moscicki* nauczyciel szkół Rządowych pobłogosławił związek małżeński p. *Franciszka Zbieranckiego* właściciela cukierni przy ulicy Bednarskiej w Warszawie, z panną *Stanisławą Kulwiec* córką obywatelstwa tutejszych *Kulwiec*.

— Przyjechał do Warszawy: konsul generalny francuzki w Warszawie, szambelan dworu J. C. M., baron *Finot*, z Paryża; — wyjechali zaś: generał-major *Freigang*, do Krasnego-Siola; rzeczywisty radca stanu *Karpow*, do Wiednia; koniuszy dworu J. C. M., hr. *Zygmunt Wielopolski*, do Chrobrza; kamerjunkier dworu J. C. M. *Ursyn-Niemcewicz*, do Grodna.

— M— Zmarły temi czasami w Krakowie ś. p. *Stanisław Szklarski*, niegdyś przełożony pensji mekkiej w Miechowie, nie miał prawej ręki, którą mu amputowano, a mimo to pisał bardzo kaligraficznie, i co dziwniejsze... grał wybornie na skrzypcach. Pierwszą czynność spełniał jak to łatwo każdy odgadnie, lewą ręką, co nie jest nawet rzadkością — ale jak grał?... to pytanie! Rozwiązujemy je w ten sposób: Zmarły zajmując się z zapałem naukami, za jedyną rozrywkę w chwilach wytchnienia wybrał muzykę, której od dzieciństwa namiętnie się oddawał. Urządzał więc kwarteta u siebie, a pragnąc brać w nich udział, pomyślał, że pracował z przyjacielem swym p. *Henrykiem Kossowskim*, profesorem rzeźbiarstwa w C. K. Akademii technicznej w Krakowie, aż wynaleźli obaj rączkę przytwierdzającą się powyżej łokcia, w którą zasrubowywał się smyczek. Wytrwałość i siła woli *Szklarskiego* pokonała wszystkie przeszkody i trudy, tak, że w ciągu lat kilku grał wybornie i koncertowo.

Kto inny, nie *Szklarski*, miałby w tem źródło niewyczerpanych zysków; koncert *skrzypka bez prawej ręki* ścigałby mnóstwo ciekawych, zapełniał salę i własną kieszeń; *Szklarski raz jeden* tylko zgodził się wystąpić publicznie, a mianowicie wtenczas, kiedy szło o wynalezienie funduszu na podróż do Drezn, dla tak wczesnie zgasłego dla sztuki, malarza *Karola Balickiego*, którego był serdecznym przyjacielem. Było to w r. 1846. Od tego czasu raz tylko spotkałem się ze *Szklarskim*, a mianowicie w r. 1857, czy 1858 w Warszawie, gdzie podobno bywał w tutejszych muzykalnych kółkach, czy jednak brał udział i dał się słyszeć, chociażby prywatnie, o tem zupełnie nie wiem. W *Szklarskim* społeczeństwo straciło prawego i pożytecznego członka, nauki, umiejętności i muzyka, niezmordowanego pracownika i czciciela.

— Dochodzi nas wiadomość, że szacowny zbiór jednego z majątnych tutejszych miłośników sztuki, został przez darowiznę wcielony, do znakomitego zakładu bibliotecznego, który obok wielkiej ilości książek, rękopismów i dokumentów dziejowych, posiada również niemałą już ilość zabytków sztuki. Zbiór o którym mowa, składają po większej części, obrazy, ryciny, kosztowne zabytki zeszłych wieków wielkim

kosztem zbierane i znaczny dobór dawnych srebrnych zastaw stołowych, niepomiernej wartości. Wszystko to gromadzone było z wielkiem znowstwem i umiejętnym wyborem, właściciel bowiem jako znany miłośnik sztuk pięknych potrafił w granicach możliwej w takim razie kontroli, złoto od szychu odróżnić, co w takich razach nie zawsze się u nas zdarza. Jest to więc zbiór bardzo szacowny, a w połączeniu z zasobami przy wspomnianym Zakładzie bibliotecznym mieszczącymi się już, utworzy zajmującą całość, i posłużyć może do zastąpienia z czasem choć w części braku muzeów, na który kraj nasz zdawna szwankuje.

— Od wczoraj rozpoczęta została wyprzedaż wyrobów jubilerskich pozostałych po ś. p. *Hildebrandcie* znanym tutejszym jubilerze, mającym ostatecznie magazyn swój przy ulicy Senatorskiej. Nazwisko *Hildebrandta* jako zdolnego w swym czasie choć w części braku muzeów, na który kraj nasz zdawna szwankuje. — Od wczoraj rozpoczęta została wyprzedaż wyrobów jubilerskich pozostałych po ś. p. *Hildebrandcie* znanym tutejszym jubilerze, mającym ostatecznie magazyn swój przy ulicy Senatorskiej. Nazwisko *Hildebrandta* jako zdolnego w swym czasie choć w części braku muzeów, na który kraj nasz zdawna szwankuje.

— *M*— Prawo, jak wiadomo, zabrania noszenia broni przy sobie. Otóż pewien fizyk potrafił pogodzić prawo z bezpieczeństwem osobistym paryżan. Wynałazł broń, w całym znaczeniu tego słowa *odporną*, a jednak najzupełniej niewinną. Jest to laska, w gałce której umieszczony jest stos elektryczny i mała lampka o dwóch węglach z reflektorem. Naciskając guziczek, stos zaczyna działać i z gałki mającej odpowiednią soczewkę, bije nagle tak oslepiające światło, że nikt nie jest w stanie znieść jego mocy. Musi koniecznie zamknąć oczy i dobra chwila upłyźnie, zanim otworzywszy je cośkolwiek rozenać jest w stanie. Promień taki elektrycznego światła dostatecznym jest na rozświetlenie 100-metrowej przestrzeni. Wynałazek ten, ma wielką przyszłość przed sobą.

— Wczoraj w Sali sędziennej Magistratu miasta Warszawy odbyły się wybory do urzędu starszych zgromadzenia kupców warszawskich, a to z powodu wpływu trzech letnich kadencji. W skutku wyborów pomienionych, obrani zostali i nadal ci sami, którzy

dotąd te obowiązki spełniali, a mianowicie: na starszego pan Leopold *Kronenberg*, na podstarszego, pan *Juliusz Herman*, a na dwóch zastępców pp. *Juliusz Heldt* i *Henryk Toeplitz*. Osób głosujących było przeszło 70.

— Balustrada po nad kolumnadą teatru od strony ulic tak *Wierzbowej* jak i *Nowo-Senatorskiej*, która radykalnej dopominała się naprawy, po uskutecznieniu takiej naprawy napowróć przywróconą została.

— Rossyjskie towarzystwo opieki nad zwierzętami, rozesłało odezwę do wszystkich zarządów kolei żelaznych w cesarstwie i kraju naszym, o urządzeniu dogodnych mostków i poręczy, służących do wprowadzania zwierząt do wagonów. Jedną taką odezwą otrzymał zarząd drogi żel. Warsz. Wied. z żądaniem zaprowadzenia wszelkich w tej mierze udogodnień, a tem samem uchronienia zwierząt od nieszczęśliwych wypadków.

— *Panu B.* List nadesłany pocztą miejską w przedmiocie koncertu p. R. drukowanym być może, jeżeli Pan jako obznajmiony dokładnie ze stanem rzeczy, podpiszesz się z imienia i nazwiska. Nie chcemy posądzać Pana o brak odwagi w jawnem wypowiedzeniu szczerzego zdania.

— Donoszą nam z Suwałk: W dniu 30-tym zeszłego miesiąca, odbyły się tu wybory na urzędników Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z oddziału suwałskiego. Przewodniczył zebraniu p. *Zenon Giejsztor*, właściciel dóbr *Dydwize*, *Patwiecie*. Wybrani zostali do komitetu Towarzystwa: *Kazimierz hr. Starzeński*, właściciel dóbr *Wilkowo*; do Dyrekcji Głównej p. *Zygmunt Gawroński*, właściciel dóbr *Kirsna*, *Ostrów*; do Dyrekcji Szczegółowej p. *Józef Żmijewski*, właściciel dóbr *Dołęgi Turza Łąka* (wszyscy dawniejsi), dalej do pomienionej Dyrekcji Szczegółowej wybrani zostali nowi członkowie: p. *Zenon Giejsztor*, *Felicjan Doboszyński*, właściciel dóbr *Sklawiszce*, i *Aleksander Kryczyński*, właściciel dóbr *Skiersobole*. Na przewodniczącego przyszłemu zebraniu wybrany p. *Stefan Wojczyński*, właściciel dóbr *Poryte*, *Jabłoń*.

— *Z Lublina.* — Wybory na członków do Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie, odbędą się dnia 29 (11) b. m. Na ten dzień zapowiedziany został także drugi koncert pana *Stacyzkiego* (syna), przy współudziale amatorów. Do Lublina przeniesione zostały dwie stacje ogierów rządowych ze stadniny *Janowskiej*, mianowicie: jedna z *Ratoszyna*, powiatu *lubelskiego*, druga z *Szczecina*, gubernji *kieleckiej*, i takowa w d. 13 (25) z. m. otwartą została. Przygotowuje się znów druga serja przedstawień teatru amatorskiego. W nowo wzniesionym hotelu *Europejskim*, na *Krak.-Przedmieściu*, w punkcie najpryncypalniejszym miasta, od *Sgo Jana*, przy zmianie lokalów, pożądane jest pomieszczenie składu wędlin, galanterji, apteki lub t. p. — *Żelazne kąpiele* w *Sławinku* już otwarte dla publiczności. (Kur. Lub.)

— Z listu pisanego z *Razania*, dowiadujemy się, że p. *Apolinary Kątski* dawał z powodzeniem koncerta w *Orle*, *Tule*, *Kursku*, *Woroneżu* oraz w *Razaniu* i że d. 25 z. m., opuściwszy to miasto, przez *Moskwę*, *Petersburg*, *Ryge* i *Wilno* wraca do *Warszawy*. Wraz z p. *Apolinarem Kątskim* podróżuje i p. *Wanda Kątska* pianistka, której gra miała się w miejscach gdzie dawane były koncerty, powszechnie podobać.

— W dniu zaonegdajszym w mieszkaniu doktora Szera, w domu pod Nrem 1080, lokaj jego Józef Jaron, znalezionym został leżącym na ziemi bez przytomności, mocno pobity, z twarzą pokrwawioną, z zawiązanymi w tył rękami, włożonym w usta rącznikiem, głowa zaś jego przyciśnięta była małą sofą. Z zebranych dotąd szczegółów, okazuje się, że o godzinie 3½ po południu, w nieobecności doktora Szera, przyszło do mieszkania jego dwóch niewiadomych jeszcze ludzi i dokonawszy na Jaronie gwałtu w wyżej opisany sposób, skradli rub. sr. ośmdziesiąt w gotówce, portmonetę srebrną wyślucaną w kształcie muszli, i małą lornetę, i z tem wszystkim zbiegli. Po udzieleniu Jaronowi natychmiastowej pomocy lekarskiej, tenże przywrócony został do przytomności, i jest nadzieja utrzymania go przy życiu; dla wykrycia zaś zbrodniarzy, policja przedsięwzięła jak najenergiczniejsze środki, i zdołała już wpaść na trop winowajców. (Dz. W.)

— Wczoraj, Anna Nowak, wyrobnica, została matką trojga dzieci, które przy życiu pozostają, i jak matka tak i dzieci, są w pożądanym zdrowiu.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” rs. 1, zebrany przy wiście u B. P., dla matki ociemniałej z trojgiem dzieci.

— Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie, otrzymał dar bardzo znakomity. Pensjonowany oficer austriacki, mieszkający w Pradze, major Kinnel, przekazał zakładowi zbiór swój obrazów, rysunków i starożytności, pragnąc zapewnić mu jeszcze za swego życia bezpieczne schronienie. Zbiór ten zawiera sto kilkadziesiąt obrazów wysokiej wartości, wiele starożytnych kamei, lecz najcenniejsze z tego wszystkiego ma być album oryginalnych rysunków, najznakomitszych mistrzów, obejmujące przeszło dwieście kartonów. Część tych przedmiotów już nadeszła temi dniami do zakładu, reszta jest w drodze.

— W tych dniach opuścił Rumunję, udając się z powrotem do Galicji, zaszczytnie znany kompozytor pan Stanisław Duniecki, po dłuższym pobycie, podróżach i studjach artystycznych na Wschodzie.

— Ze Lwowa. Miniony tydzień był tylko dalszym ciągiem tego uspienia, w którym się znajduje nasz handel wywozowy. Całe zajęcie jego stanowią dzisiaj przesyłki żyta i owsa, umówione jeszcze w uprzednich miesiącach; nowych zakupów nie było wcale. Dotąd nie słychać z Zachodu narzekań na złe urodzaje, wyjąwszy z niektórych okolic Francji. U nas na przydolinkach żyta wymokły, ale pszenicy niema co zarzucić, a jest to najważniejszy artykuł naszego wywozu i umów na giełdzie. Uwagi godne, że cena pszenicy, z terminem oddania w sierpniu, wrześniu i październiku, na giełdzie berlińskiej wcale nie spada, podczas gdy żyto tamże na cenie nieco straciło. Nie tracimy zatem nadziei, że się w następnych miesiącach i u nas ruch handlowy obudzi, a zatem i giełda ożywi.

— W z. m. w Kołozwarze, (Klausenburg) w Siedmiogrodzie, miała miejsce scena rozdzierająca serce. Jakaś kobieta na targu sprzedawała swoje jednoroczne dziecko za guldena (60 kop.). Ta nieszczęśliwa nie jadła już od trzech dni i chwyciła się tego sposobu, aby swe dziecko od głodowej śmierci zachować.

— Przed kilku dniami wdowa Królowa Saska, na rzecz mieszkańców z Gór Kruszcowych, urządziła w Harmonji żywe obrazy. Zebrano znaczną sumę, zwłaszcza, iż było kilka wypadków, że za pojedyncze bilety płacono po sto talarów.

— Figaro w rubryce „Faits divers“ podaje następującą wiadomość: Jeden z poddanych austriackich skazany za przestępstwo kryminalne na sześć lat więzienia, zrobił arcydzieło mechaniki, to jest: zegar astronomiczny, ukazujący godziny, minuty, sekundy, dni, miesiące i lata z... *chleba*. Zegar ów, nakręcający się także kluczem z chleba, ma tylko drewniane skazówki i cyfry ze słomy wyjętej z więziennego tapczanu. Barwa zeschłego chleba, nadaje temu cudownemu cacku pozór drzewa hebanowego. Twórca po odsiedzeniu swej kary, puścił się z swoim dowodem genialnej cierpliwości w świat, dla okazywania go ciekawym za biletami. — Niepodobna mu też wróżyć zawodu, bo jeśli na tej ziewającej ziemi nie znajdzie dość ciekawych, nie zdoła przecież umrzeć z głodu mając w odwodzie do połknięcia zegarek.

— W Villeneuve (Lot et Garonne) we Francji, umarł w tym czasie Józef Lewandowski, miał lat 55.

— W Marsylii podlegają kwarantannie wszystkie statki, nadchodzące z La Platy i Tunis, ponieważ w pierwszym miejscu panuje cholera, a w drugim tyfus.

— Wdowa po księciu Morny z domu księżniczka Trubecka, wyszła za mąż za księcia Sesto w Madrycie.

— W Marsylii wylowiono prawie wszystkich dusieli nocnych (o których wytych pisałismy). Zdaje się, że przesadzone o nich podania, były dziełem fabrykantów broni, dla lepszego odbytu rewolwerów.

— We Francji d. 16 Marca obchodzono 12 letnią rocznicę urodzin Cesarzowicza. Na dziedzińcu Tuileryów odbyła się rewja. Cesarzowicz jechał konno przy boku ojca, w mundurze kaprała; opóźnił się bowiem w awansie i jest jeszcze tylko kapralem, dla tego, że go raz w skutek krnąbrności w obec dostojnej matki zdegradowano na prostego żołnierza.

— Damy z Barcelony przysłały wyszytą przez siebie chorągiew dla papieżkiego wojska, z karmazynowego aksamitu. Wzory są ze złota, srebra i jedwabiu. Tyara nad herbem papieżkim składa się z rubinów, szmaragdów i opali. Pod herbem wyszyty jest obraz N. PANNY MARJI z Monserrato, patronki Hiszpanji.

— Nowo zaślubiony książę Humbert, włoski następca tronu urodził się 14 Maja 1844 r. i bardzo podobnym jest do ojca. Oko ma jasne, żywe i przenikliwe, wyraz twarzy męzki, a płęć ciemną. Mina wojskowa, lubi też bardzo wojskowe zajęcia, a na koniu bardzo dobrze się prezentuje. Nie przeszkadza to, że rychło rozwinięty umysł jego, okazuje zdrowe pojęcie spraw cywilnych. Księżna Małgorzata urodzona 20 Listopada 1851 jest córką księcia Genui, brata Wiktora-Emanaela i Elżbiety księżniczki Saskiej. Odznacza się bardzo białą pcią; włos ma jasny, wspaniałą postać pełną godności a przytem i wdzięku.

— W Ameryce wyrabiają teraz z miążgi papierowej, pochodzącej z Manilla, kapelusze bardzo lekkie, elastyczne, a przytem nieprzemakalne, następującym sposobem. Najprzód robi się ze słomy kapelusze tej formy, jaką chcemy żeby miały papierowe, pociąga się je pokostem i grafitem, następnie wkłada w roz-

czyn siarkanu miedzi, gdzie za działaniem słabej galwanicznej baterji (wystarcza jeden element Daniela) osadza się miedź na kapeluszu. Gdy ten osad jest już należyte grubym, wyjmuje się kapelusz, obmywa, suszy i nareszcie wypala z niego słomę. W formie miedzianą wgniata się następnie tyle miazgi papierowej, ile potrzeba, aby otrzymać kapelusz pewnej wielkości. Przy wyschnięciu ściga się trochę masa i powstały kapelusz można z łatwością z formy wyjąć, aby go apretować i uczynić nieprzemakalnym.

— W Paryżu wyszła pożyteczna i zajmująca książka, p. t. *Les causeries scientifiques*, (Gawędy naukowe) napisana przez Henryka Parville.

— Pewien książę chiński, przyjechał obecnie do Belgji, w celu nauczenia się teorii i praktyki europejskiej sztuki wojennej, a wziął się do rzeczy niezartem, gdyż go już zapisano jako ochotnika w pułku karabinierów. Książę mieszka w koszarach, i ma sobie dodanego kapitana za przewodnika w naukach. O jednym tylko zapomniał nam donieść nasz korespondent, czy kapitan ten umie po chińsku.

— Niemc, w której w tych czasach uległ p. Sainte Beuve, znany krytyk francuzki i członek akademji, rozbudziła sympatje jego przyjaciół. Bilety wizytowe posyłały się jak grad do mieszkania autora „Wieczorów poniedziałkowych”. — „Zadowolony pewno jesteś, że wzbudzasz tak ogólne zajęcie?” — zapytał go jeden z bliższych znajomych. — „Tak jest, — odpowiedział Sainte Beuve — to zawsze rzecz przyjemna być wywołanym przed zapadnięciem kurtyny”.

— (Art. nad.) Dnia wczorajszego przybyłem w celu kupna powozu do fabryki powozów pana Jana Helbing przy ulicy Leszno wprost Orlej. Przy tej sposobności właściciel pokazał mi powóz landarę, której model niewykończony w roku zeszłym widziałem na wystawie paryzkiej w oddziale francuzkim. Dotąd zamożniejsi panowie trzymając ekwipaże zmuszeni są posiadać karetę i kocz. Nowy ów wynalazek zastępuje jedno i drugie, albowiem za pociągnięciem sprężyny, buda rozkłada się na dwie połowy, i to w okamgnieniu, tworząc otwarty powóz. W czasie deszczu za pociągnięciem tejże sprężyny buda zamyka się i powóz przekształca się znów w karetę. Czynności tej może dopełnić nawet dziecko 12 letnie. Przy otwarciu drzwiczek szkła same spadają. Jest to więc nowość bardzo dogodna i użyteczna. — Obywatel P. M.

(Przyp. red.) Nowość istotnie, ale znana już u nas. Pomiedzy innymi widzieliśmy u pana Romanowskiego parę powozów tej formy, jeden wykończony już, drugi na wykończeniu, których modele także z wystawy Paryzkiej przywiezione zostały. Pytanie tylko, czy owe sztuczne sprężynowe urządzenie przyniesie w praktyce, zwłaszcza na takim bruku jak warszawski, rzeczywisty użytek.

— Moda, zmienna bogini dnia, żąda od każdego małżonka lub ojca rodziny znacznych ofiar pieniężnych. Takowe zmniejszyć jest prawie koniecznością; cel ten osiągnie się, jeżeli Panie nauczą się potrzeby swe w sukniach, ubraniach i t. d., same je robiąc tanio, a przecież wytwornie zaspakajają. Organem tej nauki jest łatwe wycuczenie się kroju, czego dał już niezłomne dowody jeden z poświęcających się z zamiłowaniem tej sztuce, krawiec damski p. Waclaw Straupeznicki, który z powodu obecnej zmiany mieszkania z ulicy Królewskiej, urządził oprócz istnieją-

cej pracowni krawiecczyny damskiej przy ulicy Pawiej w domu własnym Nr 2345a, oddzielny lokal przy ulicy Orlej pod Nr 803, wyłącznie dla nauki kroju, gdzie każdodziennie od godziny 10ej z rana do 1ej z południa lekcje udziela, a to usuwając wszelkie trudności, jakie moda nadaje, gdyż objaśnienia przez nabycie właściwych form, skali, linii oznaczonych z obu stron rysunkiem stanika i t. p., wynalezioną przez własną praktykę, jest niemałą przysługą szybkiego utrwalenia pamięci! tak pożytecznej i przydatnej w każdym czasie nauki.

— Chlubne przyjęcie, jakiego doznały, wydane nakładem księgarni B. Lessmanna metody: francuzka i niemiecka Ollendorff'a a liczną poszukiwania podobnego podręcznika do nauki języka ruskiego, spowodowały ich wydawcę do ogłoszenia drukiem tegoż autora metody ruskiej dla polaków. Metoda ta która zyskała w całej Europie tak świetne uznanie, nie mało się przyczyni do ułatwienia nauki tego języka przy zupełnym braku pomocniczych dzieł w tym kierunku. Dzieło to przeszło 40 arkuszy ścisłego druku zawierające wyjdzie w czterech poszytach, a kosztować będzie rs. 2. Bliższe szczegóły prenumeraty wkrótce podane zostaną do powszechnej wiadomości.

— Składam niniejszem podziękowanie pp. Orfeonistom a mianowicie A. Marczewskiemu, J. Sochaczewskiemu, A. Wnorowskiemu, E. Döplerowi nadto pp. Jejde i Zaniewiczowi którzy swemi talentami raczyli mi przyjść w pomoc na koncercie odbytym w d. 3 Maja r. b. w sali Towarzystwa Dobroczynności.

J. K. Chwałibóg.

— Z jaśniejszemi promieniami wiosennego słońka, zbliża się pora wiekami uświęconych majówek, a z niemi i przejażdżki na ulubioną Saską kępe. Otóż, odwiedzający miłe to ustronie, oddzielone od gwarnego miasta całą szerokością Wisły, niech raczą zajrzeć do restauracji p. *Kraszewskiej*, „pod Dębem”, a znajdą tam wszelkiego rodzaju zakąski, dania i obiady, po cenie jak najumiarkowańszej. Gospodyni na terazniejszą porę przygotowała także znaczną liczbę niespodzianek i zabaw, któremi postara się urozmaicić pobyt u niej szanownych gości. — 2672 —

— W urządzonym już zupełnie, na tegoroczny sezon, Zakładzie mlecznym w Ogrodzie Saskim, dostać można, w każdej dnia porze, wszelkiego nabiału, i serwatki, za poprzednim zamówieniem i opłatą za cały tydzień z góry; o czem się zawiadamia potrzebujących mlecznej kuracji i w ogólności lubowników mleczywa.

(1—3) +2,668+ (6246)
— *Wody Mineralne naturalne*. Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić WW. PP. Doktorów i szanowną Publiczność, iż do Składu mego Wód Mineralnych naturalnych utrzymwanego przy Składzie Materjałów Aptecznych, ulica Długa Nr. 590/a drugi dom za Katedrą Prawosławną, nadeszły w tych dniach wprost od Źródeł, pierwszego tego-wiosennego czerpania, następujące Wody: *Vichy Grande grille*, i *Celestins*, *Spa Puhon*, *Kissing Rakoczy*, *Marienbad Kreutzbrunn*, *Karlsbad Mühlbrunn*, *Schlossbrun* i *Sprudel*, *Ems Kränchen* i *Kesselbrunn*, *Selters*, *Fachingen*, *Gailnauer*, *Bussang*, *Biliner*, *Egierskie*, *Gleichenberg*, *Constantinquelle*, *Hamburg Elisabeth*, *Ludwig* i *Stahlbrunn*, *Krankenheil Jod Soda* i *Jod Schwefel*, *Kreutznach* *Elisenquelle*, *Lippspringer*, *Obersaltzbrun*, *Pyrmonter*, *Schwalbach*, *Szczawnickie*, *Józefiny*, *Magdaleny*, *Wa-*

lerji i Stephona. Transporta zaś Wód *Krynickiej, Iwo-
nicz i Żegiestawskiej* których wysyłka w tym roku
z powodu panującego tamże zimna opóźnioną została,
w krótkie nadejdą. *Leon Gradomski.*

(1—1) —2,666—(6255)

— Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnięcia 4ej
klasy 110ej Loterji Klassycznej, znaczniejsze wy-
grane padły, a mianowicie: Rs. 4,000, na Nr 11,495,
u kolektora głównego M. *Nelkena* i po Rs. 500, na
Nra: 6,620, 17,496 i 20,050.

Wiadomości Zagraniczne.

F R A N C J A.

— Dwie nowe kwestje dostarczyły alarmistom treści
do wojowniczych pogłosek, a zarazem dały nową spo-
sobność rządowi do wykazania umiarkowanego oglę-
dnego tonu, jaki tu od pewnego czasu w sferze pół-
rządowej prassy panuje. W Marcu japończycy zamor-
dowali 11 marynarzy z francuzkiego wojennego o-
kretu „Duplaix”. Zaledwie otrzymano szczegółowe
potwierdzenie tej wiadomości, alarmiści rozszerzyli
pogłoskę o gotującej się jakoby nowej japońskiej wy-
prawie, o znacznych do niej przygotowaniach i t. p.
Otóż telegram z 3 b. m. donosi, iż „Monitor” po-
twierdzając wiadomość o wymordowaniu, dodaje, że
rząd japoński daje wszelkie zadośćuczynienie, jakie-
go Francja zażąda. Widoczna więc, że gabinet fran-
cuzki nie zamierza oręźnie dochodzić zniewagi swego
pawilonu. Drugą kwestję stanowi zawiłknie stosun-
ków z bejem tunetańskim, wynikłe ztąd, że ten o-
statni przestał wypłacać wartość kuponów od zacią-
gniętej pożyczki, której najwięcej ma być u kapitali-
stów francuzkich. Francuzki konsul jeneralny vice-
hrabia Botmilian, po wielu bezskutecznych przedsta-
wieniach, bejowi w tej mierze czynionych, zmuszony
był w końcu zerwać z nim dyplomatyczne stosunki i
zwinął flagę poselską. Alarmiści zapowiedzieli wy-
prawę; dziś zaś czytamy w „Etendard”, że rząd fran-
cuzki porozumiał się z angielskim i włoskim, i że
prawdopodobnie wspólność ich działania zmusi beja
do skończenia tej sprawy jak najspieszniej.

Ostatnie Wiadomości.

— Telegramy z Paryża donoszą, iż wyjazd obojga ce-
sarstwa do Orleanu, ostatecznie oznaczony nie na 9,
ale na 10 b. m., jak również, że zwiedzenie Rouen,
Hawru i t. d., nastąpi dopiero po uprzednim powro-
cie na czas jakiś do Paryża. Nowy redaktor „Consti-
tutionnela”, Baudrillart we wstępnym artykule z 3
maja powiada, iż mowa jaką cesarz powie w Orleanie,
technąć będzie pokojem. Tenże artykuł zaznacza, że
gdyby nie groźne wystąpienie pruskiego rządu (?),
nie byłoby ani jednej chmurki na politycznym horyzon-
cie Europy. — „Monitor” z 4 b. m. donosi, że cesarz
odbył w lasku bulońskim przegląd artylerji, gwardji
i kirysjerów wersalskich. — 3 b. m. korpus dyploma-
tyczny pod przewodnictwem margr. de Moustier, dał
obiad pożegnalny odwołanemu posłowi rossyjskiemu,
baronowi Budberg. — „France” twierdzi, że nowo
mianowany poseł rossyjski, hr. Stakelberg, przyje-
dzie dopiero w początku czerwca. W tymże dzienni-
ku czytamy, że w skutek ostatnich wypadków w Ru-
munji, Francja odmówiła zniesienia sądownictwa kon-
sulów, jakie tam istnieje.

Wedle telegramu, jaki „Ind. Belge” otrzymała

z Londynu, Dizraeli miał zawczoraj oświadczyć, iż
nie rozwiąże parlamentu, ale jego uchwałę co do
zniesienia angielskiego kościoła w Irlandji, przełoży
parlamentowi, jaki będzie wybrany wedle nowych
praw wyborczych. Jeżeli w skutek tego opozycja
przeprowadzi większością głosów uchwałę nieufności
dla gabinetu, natenczas ministerjum rozwiąże zaraz
izbę. Tymczasem „Observer” z 3 b. m. zapewnia, iż
Dizraeli ma izbę oznajmić, iż prosił o dymisję, i że
gdy mu jej królowa odmówiła, u steru spraw pań-
stwa pozostanie nadal. Gladstone zamierza przepro-
wadzić drugą i trzecią rezolucję i zaproponować ad-
res do królowej. Ztąd tedy, nim królowa nie da na
ów adres odpowiedzi, wyniknie nowy kryzys gabi-
netu.

— Telegram z Konstantynopola donosi o przybyciu
tam austriackiego arcyksięcia Ludwika Wiktora. —
Fnad pasza chory, wszakże nie grozi mu żadne nie-
bezpieczeństwo. Mehmed Ali pasza chory niebezpie-
cznie. Krążą tu pogłoski o mających jakoby nastąpić
zmianach, w składzie gabinetu. (W. T. B., Schl Ztg, Ind. B.)

ROZMAITOŚCI.

PIĘKNE ZA NADOBNE.

— Rzecz działa się w Paryżu. P. B., uczciwy czeladnik stolarski, który zarabiał
dość na przyzwoite utrzymanie, popadł w chorobę, i
nareszcie zadłużył się 50 fr. piekarzowi.

— Wróciwszy do zdrowia, a tem samem i do pracy,
poszedł do piekarza, i biorąc dwukilogramowy boche-
nek chleba, rzekł:

— Zaczynam pracować, zatem wkrótce uiszczę się
z całego długu.

— Ale pan piekarz odmówił kredytu, i biedny czela-
dnik, musiał zapłacić za chleb ostatniego franka. To
go dotknęło mocno, bo czuł, że zawsze płacił najre-
gularniej, przysła mu więc chętką zemścić się za
nieuczynność piekarza.

— Zobaczymy, — pomyślał sobie, — czy on uczciw-
szy odemnie, który przecież nie myślę mu nie zapła-
cić, nie myślę uciec na drugi koniec świata. Nigdy
nie ważył jego chleba, spróbujmy, może się coś wy-
kryje.

— I poszedł do kupca, a przeważywszy ów bochenek,
przekonał się, że nie dowazał przeszło sto grammów!

— Nazajutrz, stolarz wszedł do piekarza z jakimś pa-
pierem w rękę.

— Piekarz sądząc, że to rachunek, zawołał z lisią u-
kładnością:

— Oh! przecież ja nie nalegałem, nie masz się pań-
co spieszyć z zapłatą...

— Ja się też spieszyć nie myślę, tylko pan musisz
się pospieszyć, bo tu kolej na ciebie. Kazalem zwa-
zyć wczorajszy bochenek, brakowało 100 grammów,
a tutaj, na tym papierze mam poświadczenie trzech
biegłych świadków; otóż ponieważ pan dostarczasz
mi chleba przez dziesięć lat, jeżeli na każdym bo-
chenku zostałem pokrzywdzony o sto grammów, wi-
nienesz mi mniej więcej 300 fr. Jeżeli nie zapłacisz,
zaskarżę cię.

— Piekarz wydał kwit na 50 fr. długu i gotówką do-
płacił stolarzowi 250, prosząc o dyskrecję.

— W — Trzech spólnie mieszkających studentów, którym się zawsze *śniły wielkie pieniądze*, poszli o zakład między sobą, który z nich z rana o największych we śnie posiadanych bogactwach opowie. Pierwszy powiedział: Mnie śniła się wielka łąka, pełna igieł zamiast trawy — a stojący obok człowiek oświadczył mi: „Zużyjesz wszystkie te igły na uszycie worków, w jakich pomieścisz twe skarby.“ Drugi na to: „Jam widział ocean zamieniony w atrament, a jednak wymacałem go całkowicie, a żeby napisać liczbę, określającą moje pieniądze.“ „Mnie zaś“ rzekł trzeci „śniło się, żeście obydwaj umarli, mianując mię w testamentem jedynym spadkobiercą.“

— Jeden z humorystycznych dzienników francuskich ogłasza się z odkryciem niezawodnego lekarstwa na choroby piersiowe, rzecz swoją wywodząc w ten sposób: „Osły używane do robót w Prowancji, dochodzą do podeszłych lat wieku, podczas kiedy osły z prowincji północnych zdychają młodo, i zwykle z powodu słabości piersiowych. Zauważono przykłady dziwnego zdrowia i długoletności osłów prowincji południowych, żywionych liśćmi drzewa chlebowego i dębu zielonego. Za dowód można przytoczyć osła należącego do pewnego przewodnika w Monaco, który przyniósł już swemu panu 70,000 fr. dochodu. Liczy już pięćdziesiąt lat wieku, a zdrów i wesół należy. Czyż więc ten rodzaj pożywienia, który tak zbawiennie wpływa na osłów, nie możnaby zastosować do innych chorych na słabości piersiowe, a wiadomo, że liczba tych chorych mnoży się ciągle.“

— Pewien młody człowiek, znajdujący się w bardzo niekorzystnym położeniu majątkowym, ożenił się z panną ładną i bogatą i to wbrew woli jej brata, który zajmuje w świecie dość świetne stanowisko. W kilka miesięcy po ślubie, nowożeńiec spotkał swego szwagra, podaje mu rękę na powitanie, ale ten cofa swoją z miną zagniewaną. „Jakto? nie chcesz mi podać ręki? — rzekł na to nowożeńiec. — Ojmuje, że się gniewasz na siostrę, bo rzeczywiście nietędy poszła za mąż, ale ja wybornie się ożeniłem, więc nie masz powodu gniewania się na mnie.“

— Pewien lichy aktor, rzekł raz do swego przyjaciela:

— Dyrektor teatru w N. na prowincji, ofiarował mi wszystkie pierwsze role u siebie. Mamże przyjąć, czy nie?

— Ah! przyjmij bez wahania, — odrzekł przyjaciel, — gdyż widocznie drugie role nie dla ciebie: nie masz o nich najmniejszego wyobrażenia.

— Literaci i kupcy bławatni dochodzą często do bardzo podobnych położeń, np. gdy im brakuje materji.

SZARADA.

Pierwsze trzecie w pewnej dobie,
Wdziękiem wabią nas ku sobie,
I bywają też czasami,
Tajemnic naszych stróżami.
Mniejsze, większe, drugie trzecie,
W kuchniach i krzakach znajduć się;
A wszystkie w mieście Warszawie,
Na każdej ulicy prawie,
Codziennie były widziane,
I zawsze poszukiwane.

(Znaczenie zeszej Szarady: *Rekawice*).

Wiadomości Xiegarskie.

— Księgarnia **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie otrzymała na **skład główny** następujące nowe dzieła:

Chęciński Jan, Cicha woda brzegi rwie. Przystawie dramatyczne w jednym akcie wierszem. Poznań 1868. kop. 50.

Hube R. O znaczeniu Prawa rzymskiego i Rzymsko-Byzantyńskiego u narodów słowiańskich. W dodatku excerpta serbskie z praw rzymsko-byzantyńskich. Warszawa 1868. kop. 75.

Trejdosiewicz Jan. O geologii i jej postępkach, prelekcja wstępna miana w auli Szkoły Głównej d. 17 grudnia 1867 r. Warszawa 1868. kop. 50.

Powyższe dzieła są do nabycia w znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji. (3—3) (1973)

DONIESIENIA.

Biuro Informacyjne Nauczycielskie,

M. DAHLEN,

przeniesione od Śgo Jana, z domu Wgo Dobrycza na róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Bednarskiej Nr 2674, zawiadamia osoby interesowane, iż jak dawniej tak i teraz załatwia z największą akuratnością dobór osób nauczycielskiego zawodu, tak za osobistem zniesieniem się, jako też przez korespondencyę. (487).

FABRYKA GORSETÓW

Marji Pajer,

Krakowskie-Przedmieście, gmach Szpitala Śgo Rocha, wprost ulicy Hr. Berga.

Zastosowawszy się do czasu i ogólnych wymagań, dotyczących się tanioci, przygotowałam w mojej Fabryce **Gorsety tanie**, a mogące się podobać, co z pewnością po przekonaniu się i oceniu ich, zachęci JW. i WW. Panie do nabywania takowych. (1—0) (1828—4264)

Wyroby Koszykarskich:

Jako to: Kanap, Foteli, Krzesel, Stołów, Parawanów, Szafek do książek i do nót, Altan bluszczowych, Stołów do kwiatów, Stolików do czytania i do robótek damskich, Kanapek, Foteli, Stoliczków oraz Krzesielek dla dzieci; Kołysek, Koszyków do papieru, do podróży, do bielizny, do drzewa; Koszyków ręcznych dla dorosłych, jak i dla dzieci do szkół i t. p., nabyć można, wyrabianych na sposób zagraniczny jak ikrajowy, u **SZYMONA CZERNIEJEWSKIEGO,**

Koszykarza,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 388, w domu Pana Oranowskiego, naprzeciw Hotelu Europejskiego.

NB. Tamże przyjmują się i zamówienia na wszystkie powyższe przedmioty, jak również na wszelkie wyroby w zakres koszykarski wchodzące, nadto i wyplatanie Bryczek, Półkoszków, Koszy do fabryk, wyplatanie krzesel trzcina i t. d., a wszystko to w cenie nader umiarkowanej, akuratnie i w oznaczonym czasie. Za dobroć i trwałość roboty poręcza się. (16.793)

W domu pod Nrem 2782 litera *a*, przy ulicy Alexandrja, w lokalu Nr 15ty, na 1-em piętrze, przyjmują się obstalunki na *wszelkie roboty*

w zakres

STROJÓW DAMSKICH

wchodzące,

jak np. **KAPELUSZY** jedwabnych, Ryżowych Słomkowych, tak nowych jak i przerabianie już noszonych na świeższe fasony; **CZEPECZKOW** strojnych i negliżowych, oraz **KRYNOLIN**. Wszystko zaś wykonywa się z całą akuratnością, po cenach, *przystępnych i dla Osób mniej zamożnych*. — Tamże przyjmują się również do prania i przerabiania Kapelusze Ryżowe i Słomkowe, po k. 50. (15,477.)

